

Potrzeba mobilizującej wizji

Polaków trzeba poderwać, zmobilizować - nie tylko ze względu na walkę z kryzysem, ale z uwagi na potrzeby i możliwości chwili dziejowej, których nie wolno przegapić, bo nie wróca.

Ubiegły rok był okresem rewelacyjnych przemian, bieżący będzie okresem wyłaniania się i ustalania nowego porządku. Musimy wiedzieć, czego chcemy - i umieć to pokazać społeczeństwu. Dotyczy to zarówno spraw wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej.

W Polsce dzisiaj naogół mobilizacja tylko negatywna: przeciwko komuś lub czemuś; brak pozytywnej. Np. nasi narodowcy - odgraniczają się, wytykają innym niedostatki, wężą spiski i mafie; a tymczasem setki tysięcy obywateli polskich emigrują jako Niemcy, są traceni dla Polski, bo ich nie potrafiliśmy ze sobą związać.

Potrzebne jest określenie, opisanie, ukazanie Polski - jaką chcemy mieć, jaka może być, do jakiej dążymy. Określenie jej ustroju (i kiedy będzie?), form współżycia społecznego i sprawiedliwości społecznej, stosunku między miastem a wsią, życia kulturalnego, polityki zagranicznej, roli wobec sąsiadów, itd.

Potrzeba mobilizującej wizji

Polaków trzeba poderwać, zmobilizować - nie tylko ze względu na walkę z kryzysem, ale z uwagi na potrzeby i możliwości chwili dziejowej, których nie wolno przegapić, bo nie wróca.

Ubiegły rok był okresem rewelacyjnych przemian, bieżący będzie okresem wyłaniania się i ustalania nowego porządku. Musimy wiedzieć, czego chcemy - i umieć to pokazać społeczeństwu. Dotyczy to zarówno spraw wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej.

W Polsce dzisiaj naogół mobilizacja tylko negatywna: przeciwko komuś lub czemuś; brak pozytywnej. Np. nasi narodowcy - odgraniczają się, wytykają innym niedostatki, węszą spiski i mafie; a tymczasem setki tysięcy obywateli polskich emigrują jako Niemcy, są traceni dla Polski, bo ich nie potrafilimy ze sobą związać.

Potrzebne jest określenie, opisanie, ukazanie Polski - jaką chcemy mieć, jaka może być, do jakiej dążymy. Określenie jej ustroju (i kiedy będzie?), form współżycia społecznego i sprawiedliwości społecznej, stosunku między miastem a wsią, życia kulturalnego, polityki zagranicznej, roli wobec sąsiadów, itd.

Powrót

Po przeszło osiemu latach - do innej Polski, która nawet inaczej się już nazywa (na wyrost).
Znacznie bliższa temu, o czym myśleliśmy przed czterema laty, ku czemu dążyliśmy, do czego staraliśmy się przygotować w ramach PPNu.
Chciałbym złożyć hołd tym wszystkim, umarłym, pomordowanym i żywym, którzy do tych zmian, do otwarcia Rzeczypospolitej Polskiej się przyczynili. Hołd poświęceniu i wytrwałości, a także hołd umiejętności, której nie brakowało Polacy wykazywali w tym czasie. Choc Polska nie jest już, jak przed trzema wiekami, wielką potęgą - Polacy wykazywali wytrwanie na losy świata swoją postawą moralną, swoim przywiązaniem do wolności.

Wdzięczny wszystkim, którzy mi umożliwili powrót

Staraniem się służyć Polsce przez cały czas - po to zostałem na granicy. Wiem, że mi było ciężko: nie wiedziałem, nie byłem śledzony, nie śledzikiem w więzieniu, ale cały czas czułem, że moje miejsce jest tutaj, wśród ludzi bliskich i podziwianych. Być tu z powrotem, wiązać się tutaj - uważam za zaszczyt.

Nie wracam po to, by objąć jakieś stanowisko lub się starać o jakąś określoną pozycję w polskim życiu politycznym. Chcę się przydać, chcę być pomocny - wykorzystując wieloletnie doświadczenie i nabyte na Zachodzie wiadomości. Jeżeli się okaże, że moja pomoc jest niepotrzebna, że są już inni, którzy mogą robić to samo, co ja - wówczas wrócę do pracy naukowej.

Wynaturzenia polityczne - 1

Struktura demokratycznej władzy powinna mieć kształt piramidy: na samym dole - wyborcy, potem struktury pośrednie - regionalne, partyjne, samorządowe, itd.; na szczycie parlament i rząd. W Polsce szczyt wisi w powietrzu. Został wyłoniiony z jednej strony przez instancje partyjne, które tymczasem straciły znaczenie, z drugiej - przez zryw społeczny, nie posiadający stałych form organizacyjnych.

W rezultacie rząd nie ma żadnej organizacyjnej bazy, do której mógłby się odwoływać - poza "S", która deklaruje ucieczkę od polityki.

To nie musi wcale powodować, by rząd źle rządził. I nie powoduje - z wyjątkiem dwu resortów, które nie wiadomo przed kim są odpowiedzialne. Przed partią, która przestaje istnieć??

Ale to powoduje, że tworzące się od dołu życie polityczne powstaje bez związku organizacyjnego i funkcjonalnego ze szczytem. Te wszystkie grupy, stronnictwa, partie (łącznie z przyszłą Partią Lewicy) i Bóg wie co 1. nie mają poczucia współodpowiedzialności za rządzenie; 2. nie mają wyraźnych praktycznych programów, z którymi społeczeństwo może się zapoznać; natomiast 3. chciałyby (zwłaszcza eks-partia, która reprezentuje potężną nomenklaturę) mieć jak największy udział we władzy.

I miotają się między populistyczną demagogią, oskarżeniami o mafijne spiski, i deklaracjami zapożyczonymi z innej epoki.

Myli się kompromisy polityczne (niezbędne i często pozytywne) z relatywizmem polityczno-moralnym. Pisał o tym doskonale Andrzej Werner w *Gazecie Wyborczej*. Do tego dochodził pytanie życia politycznego z towarzyskim ("Ja znam Rakowskiego, to światły człowiek, żaden polski szowinista" - Michnik w wywiadzie z Solchanykiem, 18 XII).

Mimo kompromisów trzeba nadal nazwać rzeczy po imieniu: stan wojenny był wymierzony przeciwko naszym wartościom i celom, był aktem agresji przeciwko "S"; partia świadomie wywarzała i wykorzystywała postawy nacjonalistyczne. Specjalnością komunistów było sprawozdanie uczuc narodowych do poziomu instynktów stadnych, wykadawających się we wrogosci wobec "obcych".

9. POPRAWA SYTUACJI MIESZKANIOWEJ NASZYM PRIORYTETEM

Państwo jest odpowiedzialne za warunki życia swych obywateli. Wieloletni kryzys budownictwa mieszkaniowego wymaga długotrwałego zaangażowania państwa w rozwiązywanie problemów mieszkaniowych społeczeństwa.

Pierwszym krokiem winno być uporządkowanie prawne całej sfery związanej z mieszkalnictwem, powiązane z pomocą finansową budżetu państwa. Pomoc ta powinna być przeznaczona przede wszystkim na uzbrojenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe, oraz na stworzenie takiego systemu kredytu hipotecznego, który zapewniłby dostępność mieszkania dla przeciętnej polskiej rodziny.

Dla najbiedniejszych zostanie uruchomiony system taniego budownictwa komunalnego, finansowanego bezpośrednio z budżetu państwa. Państwo będzie także wspomagać finansowo te rodziny, które nie są w stanie pokryć kosztów utrzymania mieszkania.

Wynaturzenia polityczne - 1

Struktura demokratycznej władzy powinna mieć kształt piramidy: na samym dole - wyborcy, potem struktury pośrednie - regionalne, partyjne, samorządowe, itd.; na szczycie parlament i rząd. W Polsce szczyt wisi w powietrzu. Został wyłoniiony z jednej strony przez instancje partyjne, które tymczasem straciły znaczenie, z drugiej - przez zryw społeczny, nie posiadający stałych form organizacyjnych.

W rezultacie rząd nie ma żadnej organizacyjnej bazy, do której mógłby się odwoływać - poza "S", która deklaruje ucieczkę od polityki.

To nie musi wcale powodować, by rząd źle rządził. I nie powoduje - z wyjątkiem dwu resortów, które nie wiadomo przed kim są odpowiedzialne. Przed partią, która przestaje istnieć??

Ale to powoduje, że tworzące się od dołu życie polityczne powstaje bez związku organizacyjnego i funkcjonalnego ze szczytem. Te wszystkie grupy, stronnictwa, partie (łącznie z przyszłą Partią Lewicy) i Bóg wie co 1. nie mają poczucia współodpowiedzialności za rządzenie; 2. nie mają wyraźnych praktycznych programów, z którymi społeczeństwo może się zapoznać; natomiast 3. chciałyby (zwłaszcza eks-partia, która reprezentuje potężną nomenklaturę) mieć jak największy udział we władzy.

I miotają się między populistyczną demagogią, oskarżeniami o mafijne spiski, i deklaracjami zapożyczonymi z innej epoki.

Wynaturzenia polityczne - 2

Myli się kompromisy - z sojuszami. Kompromis jest istotnym składnikiem demokracji. Kompromis polega na tym, że się 1. rezygnuje z używania przemocy we wzajemnych stosunkach; 2. umożliwia współpracę w określonym przez kompromis zakresie. Kompromisy zawiera się z przeciwnikami (konkurentami), którzy przeciwnikami czy konkurentami POZOSTAJĄ. Przykładem kompromisu: ko-habitacja we Francji (prezydent-socjalista, premier - konserwatysta).

Sojusze zawieramy z tymi, z którymi nas łączą jakieś podstawowe cele i wartości. Sojusz nie wyklucza różnicy poglądów między partnerami, ale opiera się na założeniu, że mamy wspólnego przeciwnika, w obliczu którego więcej nas łączy, niż dzieli. Myślę, że między "S" a "reformatorskim skrzydłem w partii" (cokolwiek to ostatecznie znaczy) możliwy jest kompromis, ale nie sojusz. Chyba, że partia (?) zrezygnuje jednoznacznie ze tych zasad i wartości, które przez 45 lat usiłowała narzucić. Ale wtedy będzie to nie tyle "sojusz", co przejście na naszą stronę.

Wynaturzenia polityczne - 3

Myli się kompromisy polityczne (niezbędne i często pożyteczne) z relatywizmem polityczno-moralnym. Pisał o tym doskonale Andrzej Werner w *Gazecie Wyborczej*. Do tego dochodzi plątanie życia politycznego z towarzyskim ("ja znam Rakowskiego, to światły człowiek, żaden polski szowinista" - Michnik w wywiadzie z Solchanykiem, 13 XII).

Mimo kompromisów trzeba nadal nazywać rzeczy po imieniu: stan wojenny był wymierzony przeciwko naszym wartościom i celom, był aktem agresji przeciwko "S"; partia świadomie wytwarzała i wykorzystywała postawy nacjonalistyczne. Specjalnością komunistów było sprowadzanie uczuć narodowych do poziomu instynktów stadnych, wykładających się we wrogości wobec "obcych".